

# KOŚCIÓŁ KATOLICKI WOBEC WIN PRZESZŁOŚCI

## 1. Nowości i reakcje

Zachęta, jaką Jan Paweł II skierował do Kościoła, aby uznał swoje winy z przeszłości, a także przykład przez niego dany z myślą o „oczyszczeniu pamięci”, pozwalającym ludowi Bożemu odnowić się obecnie w sposób autentycznie wiarygodny<sup>1</sup>, miały charakter niewątpliwej nowości: w całych dziejach Kościoła można by wymienić tylko dwóch jego poprzedników, i to jeszcze w wymiarze bardzo cząstkowym. Pierwszym był papież Hadrian IV, który w orędziu skierowanym do parlamentu norymberskiego, dnia 25 listopada 1522 r., uznał otwarcie „występki, nadużycia (...) i sprzeniewierzenia”, za jakie był odpowiedzialny „dwór rzymski” owego czasu, tę „chorobę (...) głęboko zakorzoną i rozwiniętą”, obejmującą „głowę i członki”<sup>2</sup>, nie dołączył jednak do tego tak mocnego oświadczenia żadnej prośby o wybaczenie. Drugim jest Paweł VI, który w przemówieniu na rozpo-

<sup>1</sup> Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz 2000 *Incarnationis mysterium* (z 29 listopada 1998 r.) w nr 11 wskazuje wśród znaków, „które mogą pomóc w głębszym przeżyciu niezwyklej łaski Jubileuszu”, „znak oczyszczenia pamięci”. Już wielokrotnie, a zwłaszcza w Liście apost. *Tertio Millennio Adveniente* (nr 33), Papież ukazywał Kościołowi drogę oczyszczenia własnej pamięci odnośnie do win przeszłych oraz dania autentycznego przykładu skruchy i pokuty jednostkom oraz społecznościom obywatelskim. Por. L. Accattoli, *Quando il Papa chiede perdono. Tutti i mea culpa di Giovanni Paolo II*, Milano 1997. By dorzucić tylko pewne przykłady, warto przypomnieć, że Papież „w imieniu wszystkich katolików prosi o przebaczenie wszystkich krzywd wyrządzonych niekatolikom w ciągu burzliwej historii tych ludów” na Morawach i w Czechach (słowa wypowiedziane podczas homilii z okazji kanonizacji Jana Sarkandra w Ołomuńcu 21 maja 1995 r.). Pragnął także dokonać „aktu zadośćuczynienia” i prosić o wybaczenie Indian z Ameryki Łacińskiej oraz mieszkańców Afryki, deportowanych w charakterze niewolników (Orędzie do Indian Ameryki Łacińskiej, Santo Domingo, 13 października 1992 roku i Przemówienie na audiencji generalnej 21 października 1992). Dziesięć lat wcześniej Papież prosił o przebaczenie mieszkańców Afryki za złe traktowanie murzynów przez białych (Przemówienie w Yaoundé 13 sierpnia 1985 r.).

<sup>2</sup> „Każdy z nas powinien zbadać, w czym upadł, i zbadać samego siebie o wiele bardziej surowo, aniżeli uczyni to Bóg w dniu swego gniewu”, w: *Deutsche Reichstagsakten*, Gotha 1893, III, 390-399.

częście drugiej sesji Soboru Watykańskiego II prosił o przebaczenie Boga i braci odłączonych ze Wschodu, którzy czują się obrażeni „przez nas” (Kościół katolicki), deklarując swoją gotowość wybaczenia, ze swej strony, krzywd nam wyrządzonych<sup>3</sup>.

Nowość wezwania i praktyki Jana Pawła II nasuwa pytanie: dlaczego właśnie ten Papież stał się promotorem tego rodzaju drogi „oczyszczania pamięci”? Próba dania odpowiedzi nie może nie uwzględnić przynajmniej trzech ważnych elementów: po pierwsze, chodzi o historyczno-kulturowy kontekst końca wieku dwudziestego; następnie o wybitnie mistyczny charakter wiary Karola Wojtyły; i wreszcie o to, że był on bezpośrednim świadkiem tragedii spowodowanych ideologicznymi totalitaryzmami.

Wraz z końcem tego tzw. „krótkiego wieku” parabola nowoczesności, zapoczątkowana w dobie Oświecenia, dochodzi do punktu zwrotnego: kryzys ideologii, spowodowany niezliczonymi przejawami przemocy wywoływanych przez te właśnie ideologie, staje się równocześnie zdemaskowaniem absolutnych roszczeń nowożytnego rozumu. A przecież ten właśnie rozum zadecydował o śmierci Boga lub przynajmniej o braku jakiegokolwiek Jego znaczenia, traktując równocześnie siebie jako przeciwnika tego wszystkiego, co sam uważał za nieuleczalny obskurantyzm Kościoła. Po apologetyce rozwijającej się jako reakcja na różnorodne krytyki reformacji pojawiła się więc we wspólnocie eklezjalnej spontaniczna postawa obronna wobec ataków ideologii i ich konkretyzacji historycznych, dochodzących w końcu do systematycznego prześladowania religii. Nie dziwi przeto fakt, że w takim

<sup>3</sup> W duchu Pawła VI sytuuje się także Vaticanum II. Przypominając grzechy popełnione przeciwko jedności, Ojcowie soborowi stwierdzają: „Z pokorną więc prośbą zwracamy się do Boga i do odłączonych braci o wybaczenie, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (DE 7). Poza grzechami przeciwnymi jedności, Sobór wyraża „ubolewanie nad niektórymi postawami umysłowymi, jakich dawniej na skutek nie dość jasno rozumianej słusznej autonomii nauk nie brakowało także między samymi chrześcijanami, a które wywoławszy waśnie i spory doprowadziły umysły wielu do przeciwstawienia wiary i wiedzy” (KDK 36). Zauważa ponadto, że w „genezie ateizmu nie miały udział mogą mieć wierzący, o ile skutkiem zaniedbań w wychowaniu religijnym albo fałszywego przedstawiania nauki wiary, albo też braków w ich własnym życiu religijnym, moralnym i społecznym, powiedzieć o nich trzeba, że raczej przesłaniają, aniżeli pokazują prawdziwe oblicze Boga i religii” (KDK 19). Sobór ponadto „opłakuje — nie z pobudek politycznych, ale pod wpływem religijnej miłości ewangelicznej — akty nienawiści, prześladowania, przejawy antysemityzmu, które kiedykolwiek i przez kogokolwiek kierowane były przeciw Żydom” (DRN 4). Vaticanum II nie dodaje jednak ani razu prośby o przebaczenie wspomnianych złych wydarzeń.

właśnie kontekście Kościół czuł się jakby twierdzą obleżoną, powołaną do skupiania swoich sił wokół własnej tożsamości — jako świadka Bożej Prawdy. Dialog ekumeniczny wśród chrześcijan oraz kryzys ideologii i systemów władzy, które były ich natchnieniem, stworzyły nową wolną przestrzeń dla pytania wierzących o stopień swej wierności Bogu i Jego wymaganiom. W odniesieniu do Prawdy odkrywa się własne powołanie do dawania świadectwa pokornego posłuszeństwa o wiele bardziej, aniżeli do obrony czy przeciwstawiania się innym.

Konkretnie zaś postulat ten dostrzegli zwłaszcza ci, którzy — tak jak Jan Paweł II — mają silne poczucie prymatu Boga nad życiem i historią. Mistyczny wymiar jego chrześcijańskiego doświadczenia, którego sygnałem był wybór dzieł św. Jana od Krzyża jako przedmiotu jego pracy doktorskiej, widoczny jest wyraźnie w całym jego głoszeniu słowa i w życiu tego Papieża. Konieczność słuchania Boga i podobania się Jemu samemu przewyższa u niego wszelkie świeckie obliczenia, łącznie z wszelką miarą roztropnościową: w tym tkwi właśnie ta wielka siła promieniowania, jaką tenże Papież oddziałuje na świat, który zagubił gdzieś bezpowrotnie, jak się wydaje, zamiłowanie do Prawdy.

To z kolei, że Papież-Polak zna dobrze z własnego bezpośredniego doświadczenia tępotę ideologii i ich niezdolność do uznania swoich własnych błędów oraz swej własnej odpowiedzialności za upadek, skłoniło go niewątpliwie do uwypuklenia różnicy między wymogami Prawdy wiary a ślepyimi samo-usprawiedliwieniami, typowymi dla wszystkich systemów ideologicznych. Kościół niezdolny do uznania win narażałby się na ryzyko sprowadzenia Ewangelii do ciasnego horyzontu ideologicznego!

Jeżeli te właśnie elementy wyjaśniają, dlaczego Jan Paweł II zapoczątkował kościelną praktykę błagania o przebaczenie, to pomagają one także zrozumieć, dlaczego ta właśnie praktyka mogła wywołać przeciwne reakcje w łonie wspólnoty kościelnej, w której tak różnorodne są konteksty historyczno-kulturowe, poziomy zaangażowania się w wiarę i znajomość światów ideologicznych, wytworzonych przez współczesność. O ile więc wielu dostrzegło w inicjatywie Papieża drogę prawdy, która może jedynie wzmocnić wiarygodność nauki Kościoła, to inni wyrażali obawę, że taki sposób postępowania może tylko podbudować zarzuty i krytyki kierowane przeciw Kościołowi, nie wywołując przy tym żadnych wzajemności i pożądanego współzawodnictwa. Niezależnie od takiej czy innej refleksji nad skutkami, prawdziwe pytanie, jakie się tutaj nasuwa, brzmi następująco: czy i w jakiej mierze takie postępowanie jest uzasadnione Słowem Bożym i wiarą Kościoła?

Chodzi, innymi słowy, o zajęcie się o wiele bardziej uzasadnieniem i autentycznością aktów, które miały być i zostały wykonane przez Papieża, aniżeli ich owocami w kategoriach historyczno-świeckich. Tym właśnie się zajęła Międzynarodowa Komisja Teologiczna, badając problem „oczyszczenia pamięci” w jego przesłankach biblijnych, teologicznych, hermeneutycznych i moralnych, a także w ewentualnych jego wnioskach duszpasterskich<sup>4</sup>, celem uniknięcia wszelkiego niebezpieczeństwa czystej retoryki lub samo-biczowania, zgodnie z najbardziej wzniosłymi wymaganiami ewangelicznym i z uwzględnieniem ewentualnych głębokich konsekwencji dla odnowy całej wspólnoty kościelnej.

## 2. Podstawa biblijna

Z biblijnego punktu widzenia łatwo jest stwierdzić obecność w całym Piśmie świętym wyznań grzechów i związanych z nimi ściśle próśb o przebaczenie: szczególnie wymowne są w tej kwestii teksty wyznania grzechów przez cały lud, także w imieniu przodków. Mam tu na myśli — by podać jeden tylko przykład — wspomniałą modlitwę Azariasza: „Błogosławiony jesteś, Panie, Boże naszych przodków (...). Tak, zgrzeszyliśmy i popełniliśmy nieprawości, opuszczając Ciebie. Okazaliśmy się przewrotni we wszystkim, a przykazań Twoich nie słuchaliśmy” (Dn 3, 26. 29). Jan Paweł II zauważa w tej kwestii: „Tak modlili się Żydzi po wygnaniu (por. także Ba 2, 11-13), biorąc na siebie winy popełnione przez przodków. Kościół idzie w ich ślady i prosi o przebaczenie również historycznych win swych synów”<sup>5</sup>. Tym, co może faktycznie zdumiewać, jest fakt, że obecna w Biblii prośba o przebaczenie nie kieruje się nigdy do innych istot ludzkich, albowiem akty przemocy, dokonywane przez Izraela wobec innych ludów, które wymagałyby próśb o wybaczenie ze strony tychże ludzi

<sup>4</sup> Dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej: *Pamięć i pojednanie: Kościół i winy przeszłości*, został omówiony i zaaprobowany w swej ostatecznej wersji na posiedzeniu tejże Komisji w dniach 29 listopada — 3 grudnia 1999 roku. Na ten sam temat, omawiany już np. przez H. U. von Balthasara, *Casta meretrix*, w: tenże, *Sponsa Verbi*, Einsiedeln 1971<sup>3</sup>, s. 203-305, pojawiły się ostatnio liczne przyczynki. Por. G. Biffi, *Casta meretrix*, Bologna 1996; G. Alberigo, *Chiesa santa e peccatrice. Conversione della Chiesa?*, Bose 1997; *Misericordia sempre. „Casta meretrix” in alcuni testi dei Padri della Chiesa* (red. S. Chialà-L. Cremaschi), Bose 1998; G. Cottier, *Memoria e pentimento. Il rapporto fra Chiesa santa e cristiani peccatori*, Cinisello Balsamo 2000; A. Maggiolini, *Perché la Chiesa chiede perdono*, Casale Monferrato 2000.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Kościół prosi o przebaczenie win swoich synów*, Audienca generalna 1 września 1999, w: *L'Osservatore Romano* 20 (1999) nr 11, s. 35.

lub ich potomków, pojmując się jako realizację Bożych zaleceń (por. np. Joz 2-11; Pwt 7, 2: wyniszczenie Kananejczyków; 1 Sm 15 i Pwt 25, 19: wyniszczenie Amalekitów). W takich przypadkach Boże polecenie zdaje się wykluczać możliwość jakiegokolwiek prośby o wybaczenie. Znamienne jest ponadto w świadectwie Starego Testamentu poczucie solidarności międzypokoleniowej w grzechu i łasce, wyrażające się wyznawaniem przed Bogiem „grzechów przodków”.

W Nowym Testamencie, gdzie mamy mocne wezwanie do nawrócenia w obliczu Bożego daru miłosierdzia, zrealizowanego w Jezusie Chrystusie, nie spotykamy żadnej wskazówki świadczącej o tym, by Kościół pierwotny zwracał uwagę na grzechy przeszłości i błagał Boga o ich wybaczenie. Można to wyjaśnić wielką świadomością chrześcijańskiej nowości, która ukierunkowuje wspólnotę raczej na przyszłość, a nie na przeszłość. Spotykamy jednak pewien nacisk, obecny w całym Nowym Testamencie: w Ewangeliach i Listach uwypukla się mocno ambiwalentność chrześcijańskiego doświadczenia, ukazując, jak dalece Kościół pierwotny był w pełni świadomy ewentualnych braków i uchybień chrześcijan wobec Bożej świadomości. Ponadto sam Jezus odnosi się wprost do biblijnego jubileuszowego roku łaski, aby obwieścić nadejście „dzisiaj” Bożego zbawienia w swojej własnej Osobie (por. Łk 4, 21). Tymczasem istotnym wymogiem jubileuszu — według Kpł 25, 8-17 — jest wypełnienie aktów mających przywrócić na nowo porządek typowy dla pierwotnego planu Boga odnośnie do stworzenia. Wymaga to z kolei, by „dzisiaj” łaski, zapoczątkowane przez Jezusa (por. Łk 4,21), stało się obecne w Jego Kościele w sposób szczególny właśnie dzięki wyblaganemu u Boga i otrzymanemu od Niego przebaczeniu, ofiarowanemu z kolei ludziom i od nich także otrzymanemu, w odniesieniu nie tylko do teraźniejszości, ale także do przeszłości, z którą lud Boży czuje się solidarny w jedności Ducha Świętego, działającego w czasie.

### 3. Aspekt eklezjologiczny: specyfika podmiotu kościelnego

Rzeczywistość specyficznej natury „podmiotu kościelnego” uzasadnia w pełni prośbę o przebaczenie win popełnionych w przeszłości przez synów i córki Kościoła: żadna inna wspólnota historyczna nie utożsamia się tak dalece ze wszystkimi swoimi członkami wszystkich epok, jak lud Boży. A jest to bezpośrednim następstwem uznawania siebie za rzeczywistość ustanowioną i podtrzymywaną w istnieniu przez dar z wysoka, dzięki posłaniu Syna i Ducha przez Niego zesłanego, który wzbudza i ożywia wspólnotę

eklezjalną poprzez Słowo Boże, ekonomię sakramentalną i świadczanie miłości. Spojrzenie wiary dostrzega trwałość rodzicielskiej zasady Kościoła na każdym historycznym etapie jego istnienia i rozwoju oraz zgadza się wyznawać jego ontologiczną świętość, będącą owocem obecności i działania tejże nadprzyrodzonej zasady, którą jest sam Chrystus, żyjący za pośrednictwem swojego Ducha w swojej wspólnoty. Do najgłębszej samoświadomości kościelnej należy ponadto przeświadczenie, że Kościół nie jest tylko wspólnotą wybranych, lecz obejmuje w swym łonie sprawiedliwych i grzeszników, tak obecnych, jak przeszłych, w jedność tajemnicy, jaką sam stanowi. Zarówno ludzie żyjący w łasce, jak też zranieni grzechem, są przeto bliscy i solidarni z chrześcijanami dawniejszymi (wczorajszymi): dlatego można mówić, że Kościół — jeden w czasie i w przestrzeni w Chrystusie i Duchu Świętym — jest rzeczywiście „święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia” (KK 8).

Należy w związku z tym odróżniać *świętość Kościoła* od *świętości w Kościele*. Pierwsza — oparta na misji Syna i Ducha — zapewnia ciągłość w istotnej trwałości daru Bożego we wspólnoty eklezjalnej aż po kres czasów oraz pobudza i wspiera wierzących w realizowaniu świętości osobistej. Druga z kolei odnosi się do tego szczególnego daru, jaki każdy otrzymuje: na jego przyjęciu i owocowaniu polega pełna realizacja jego własnego powołania i misji. Świętość osobista zmierza i kieruje się w każdym przypadku do Boga i do innych ludzi, i właśnie dlatego ma charakter z istoty swej społeczny: jest świętością „w Kościele”, ukierunkowaną na dobro wszystkich. Kościół winien więc szczególnie się troszczyć o tę właśnie osobistą świętość swoich członków jako swe największe dobro; analogicznie jest też odpowiedzialny za konsekwencje ich grzechów, a to ze względu na Chrystusa, swoją Głowę, który wziął na siebie grzechy świata. To przekonanie Ojcowie Kościoła wyrażali w sposób szczególnie skuteczny za pomocą metafory „Kościoła Matki” (*Mater Ecclesia*), która „w protopatrystycznej koncepcji jest pojęciem centralnym całego myślenia chrześcijańskiego”<sup>6</sup>: tak jak prawdziwa matka, Kościół nie może być raniony grzechem swoich synów i córek teraz, podobnie jak ongiś, nieustannie ich miłując do tego stopnia, że zawsze bierze na siebie ciężar spowodowany ich grzechami. W tym też znaczeniu Kościół uznaje się za istotnie święty w swoich świętych: kiedy jednak się

<sup>6</sup> K. Delahaye, *La Comunità, Madre dei credenti*, Bari 1974, s. 110. Por. H. Rahner, *Mater Ecclesia. Inni di lode alla Chiesa tratti dal primo millennio della letteratura cristiana*, Milano 1972.

raduje tą świętością i dostrzega jej błogosławieństwo, uznaje się również grzesznym, jednak nie jako podmiot grzechu, lecz dlatego, że bierze na siebie w tej macierzyńskiej solidarności ciężar win swoich dzieci, aby współpracować w ich przewyciężaniu na drodze pokuty i odnowy życia<sup>7</sup>. I dlatego Kościół święty dostrzega konieczność „wyrażenia głębokiego ubolewania z powodu słabości licznych swoich synów, którzy zniekształcili jego oblicze i nie pozwolili mu być doskonałym odzwierciedleniem wizerunku jego ukrzyżowanego Pana, niezrównanego świadka cierpliwej miłości i pokornej łagodności” (TMA 35).

#### 4. Problem hermeneutyczny

Chcąc skonkretyzować dawne przewinienia, aby prosić o ich wybaczenie, trzeba koniecznie zespolić poprawnie osąd historyczny z oceną teologiczną. Sam bowiem osąd historyczny jeszcze nie wystarcza: mógłby on jedynie uzasadnić niektóre działania okolicznościami i mentalnością danej epoki. Jak zauważa B. Croce, „historia nie jest katem, lecz usprawiedliwieniem”. Należy zatem zespolić badania historyczne z oceną moralną, natchnioną Ewangelią: „Należy zapytać: Co się konkretnie wydarzyło? Co zostało właściwie powiedziane i uczynione? Tylko wtedy, gdy na te pytania zostanie udzielona właściwa odpowiedź, będąca owocem rygorystycznej oceny historycznej, będzie także można zapytać, czy to, co się wydarzyło, to, co zostało powiedziane lub uczynione, może być interpretowane jako zgodne lub niezgodne z Ewangelią, a w przypadku, gdyby nie było, czy synowie Kościoła, którzy działali w taki sposób, mogli zdać sobie z tego sprawę w kontekście, w którym działali. Jedynie jeśli osiągnie się pewność moralną, że to, co zostało uczynione przeciw Ewangelię przez niektórych synów Kościoła i w jego imieniu, mogło być zrozumiane przez nich jako

<sup>7</sup> Wyrażenie *peccatrix Ecclesia* spotykamy także w tradycji patrystycznej. Por. np. J. Doignon, *Peccatrix Ecclesia. Une formule d'inspiration origénienne chez Hilaire de Poitiers*, *Revue des Sciences Phil. et Théol.* 74 (1990) 255-258. Wyjaśniono w tym kontekście, że motyw cudzołżnicy jako figury Kościoła Ojcowie wyjaśniali w sposób wybitnie specyficzny: skoro święci winni przekazywać świętość każdemu, Kościół będzie dla Ambrożego „*casta meretrix*” (*Expositio Evangelii secundum Lucam*, 1, 3; PL 15, 1598), przy czym przymiotnik odnosi się tutaj do konstytutywnej świętości Kościoła, a rzeczownik do nieodzownego dla Kościoła jego odniesienia do grzeszników, aby móc im przekazywać dary Boże. Por. G. Biffi, dz. cyt.

takie i uniknięte, może mieć znaczenie dla dzisiejszego Kościoła, aby uznać winy przeszłości”<sup>8</sup>.

W zespoleniu osądu historycznego z oceną teologiczną trzeba uwzględnić nieunikniony dystans i odrębność (*Entfremdung*), jakie zachodzą pomiędzy terażniejszością a przeszłością, a także ich związek ze sobą (*Zugehörigkeit*), który jest o wiele silniejszy w przypadku jedyne go eklezjalnego podmiotu działania: tylko w ten sposób można będzie dojść do tego „zespolenia horyzontów” (*Horizontverschmelzung*), w jakim należy dokonywać autentycznej interpretacji<sup>9</sup>. Kościół — stwierdza Jan Paweł II — „nie boi się oczywiście prawdy zapisanej przez historię i gotów jest uznać błędy, których popełnienie zostało stwierdzone, zwłaszcza wtedy, gdy w grę wchodzi szacunek należny osobom i wspólnotom. Odnosi się on z nieufnością do ogólnikowych osądów uniewinniających bądź potępiających różne epoki historyczne. Powierza badania nad przeszłością cierpliwym i uczciwym metodom naukowym, wolnym od uprzedzeń o charakterze wyznaniowym czy ideologicznym, zarówno w odniesieniu do przypisywanych mu win, jak i doznanych krzywd”<sup>10</sup>. Właśnie dlatego, kiedy się osiąga moralną pewność co do tego, że popełniony został w przeszłości przez synów Kościoła i w jego imieniu jakiś akt przeciwny miłości wymaganej przez Ewangelię, konieczne jest błaganie Boga o przebaczenie i — na ile to możliwe — naprawienie wyrządzonej krzywdy. Odrzucenie wszelkiego historycyzmu równa się także odrzuceniu wszelkiej formy uprzedniej apologetyki: jedynie prawda wyzwala (por. J 8, 32).

## 5. Problemy etyczne

Właśnie tutaj zespalają się wyraźnie niektóre kwestie natury moralnej: jeżeli wina zawsze się zespala z osobistą odpowiedzialnością, to jak to jest możliwe, że prosi się o wybaczenie win popełnionych przez innych? Czy nie jest to czasem postępowanie czysto retoryczne, wprowadzające po prostu w błąd? W rzeczy samej zauważyliśmy już, jak tajemnica Kościoła czyni wszystkich ochrzczonych, którzy w jakiś sposób są jej częścią, uczestnikami tych samych darów, odpowiedzialnymi odpowiednio za nie: należy jednak dodać, że skutki win trwają w historii także po zniknięciu ich autorów (mam tutaj na myśli podziały chrześcijan!). Uznanie

<sup>8</sup> *Pamięć i pojednanie: Kościół i winy przeszłości. Dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej 2000* (tłum. ks. J. Królikowski), Kraków 2000, s. 24-25 (nr 4).

<sup>9</sup> Por. H. G. Gadamer, *Verità e metodo*, Milano 1985<sup>2</sup>.

<sup>10</sup> *Kościół prosi o przebaczenie win swoich synów*, s. 35.



winy i prośba o przebaczenie równają się przeto oczyszczeniu pamięci, mającemu usunąć ze świadomości te wszystkie elementy przemocy i odrzucenia prawdy, które mogłyby jeszcze stanowić przeszkodę w przewyciężaniu ran spowodowanych winami przeszłości. Historia „recepji” soborów i usuwania obopólnych potępień między różnymi chrześcijanami<sup>11</sup> ukazuje, jak dalece akt dzisiejszy może mieć znaczenie dla sposobu pojmowania pamięci i przechowywanego w niej dziedzictwa: a dotyczy to nie tylko odniesień pomiędzy Kościołami i odłączonymi wspólnotami kościelnymi, ale także relacji chrześcijan z hebrajczykami, stosowania gwałtownych metod w strzeżeniu i służeniu prawdzie (mam na myśli stopy dla heretyków!), przeciwświadectwa i zgorszenia dawanego tyle razy przez wierzących, będącego przyczyną ateizmu lub obojętności wobec propozycji ewangelicznej. Jan Paweł II stwierdza w odniesieniu do tego wszystkiego: „Innym bolesnym zjawiskiem, nad którym synowie Kościoła muszą się pochylić z sercem pełnym skruchy, jest przyzwolenie — okazywane zwłaszcza w niektórych stuleciach — na stosowanie w obronie prawdy *metod nacechowanych nietolerancją, a nawet przemocą*” (TMA, 35).

W podobny sposób traktuje się ewentualne zaniedbania, za które odpowiedzialni są synowie Kościoła, w różnych sytuacjach dziejowych, w ramach demaskowania niesprawiedliwości i przemocy lub gwałtów: „U wielu chrześcijan zabrakło również rozoznania wobec łamania podstawowych praw ludzkich. Prośba o przebaczenie obejmuje również to wszystko, co zostało pominięte lub przemilczane z powodu słabości lub błędnej oceny, co zostało dokonane lub wypowiedziane w sposób niezdecydowany lub nieodpowiedni”<sup>12</sup>. Rozumie się przeto, że przyjęcie ciężaru win przeszłych wiąże się tutaj wyraźnie z przewyciężeniem sytuacji niesprawiedliwości i ucisku, uzasadnianych niekiedy koniecznością zachowania świeckiego „status quo” niektórych społeczeństw, nacechowanych jednak masową obecnością Kościoła i jego instytucji.

## 6. Wskazania duszpasterskie

Oczyszczenie pamięci dokonuje się obecnie i wnika głęboko w teraźniejszość głównie poprzez pobudzanie do niepowtarzania błędów przeszłości, czuwanie nad tym, aby rany ongiś zadane

<sup>11</sup> Mam tu na myśli pojednanie Rzymu z Konstantynopolem 7 grudnia 1965 r. oraz Deklarację Augsburską o usprawiedliwieniu, podpisaną przez katolików i luteran 31 października 1999 roku.

<sup>12</sup> *Kościół prosi o przebaczenie win swoich synów*, s. 36.

zostały zaleczone, i popieranie większej zgodności życia wierzących z Ewangelią. „Uznanie słabości dnia wczorajczego — podkreśla Papież — to akt lojalności i odwagi, który pomaga nam umocnić naszą wiarę, pobudza czujność i gotowość do stawienia czoła dzisiejszym pokusom i trudnościom” (TMA, 33). Trzeba oczywiście unikać wszelkiego samobiczowania się, które byłoby całkowicie bezowocne, oraz właściwie oceniać w różnych sytuacjach formy przekazywania orędzia, mające na celu uznanie win i błaganie o ich wybaczenie, aby uniknąć nieporozumień i choćby tylko częściowej ich instrumentalizacji, zwłaszcza wtedy, kiedy się działa na polu misyjnym lub w kontekstach dialogu międzyreligijnego. Zawsze jest przy tym pożądane, by każda prośba i każda oferta przebaczenia dokonywały się pod znakiem wzajemności, również wówczas, kiedy ma się obowiązek być gotowym do dawania świadectwa prawdzie w duchu całkowitej wspaniałomyślności; stwierdzając jednak, że „chrześcijanie są powołani, aby wobec Boga i wobec ludzi skrzywdzonych przez ich postępowanie wziąć na siebie ciężar popełnionych błędów”. Papież bardzo wymownie dodaje: „Niech czynią to, niczego w zamian nie żądając, mocni jedynie «miłością Bożą rozlaną w sercach naszych» (por. Rz 5, 5)”<sup>13</sup>. Jeśli, z jednej strony, nieodzowna jest ostrożność i roztropność, to z drugiej strony nie powinno się nigdy nimi posługiwać celem poskromienia procesów oczyszczenia pamięci, jakich prawda Ewangelii i siła dokonanych faktów mogą faktycznie się domagać.

W szczególności, charakter wzoru lub przykładu, jaki tego rodzaju akty w sobie zawierają, powinien być przyjęty przez te wszystkie instytucje historyczne, od których można byłoby wymagać analogicznego „oczyszczenia pamięci”, jeżeli nawet różnorodność zainteresowanych podmiotów może w zestawieniu z jedynym podmiotem eklezjalnym sprawiać trudności ze stosowaniem takiej analogii. Jan Paweł II stwierdza: „Prośba o przebaczenie (...) ma dotyczyć przede wszystkim życia Kościoła, jego misji głoszenia orędzia zbawienia, jego świadectwa o Chrystusie, jego dążenia do jedności — krótko mówiąc, praktycznej wierności głoszonym zasadom, jaka winna cechować chrześcijańskie życie. Jednakże światło i moc Ewangelii, którymi żywi się Kościół, są tak obfite, że mogą oświecać i wspierać decyzje i działania społeczeństwa świeckiego, respektując w pełni ich autonomię. (...) U progu trzeciego tysiąclecia wolno żywić nadzieję, że polityczni przywódcy

<sup>13</sup> Bulla *Incarnationis mysterium* ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000, nr 11.

narodów, zwłaszcza w krajach, gdzie toczą się dramatyczne konflikty, podsycane przez nienawiść i przez pamięć o doznanych krzywdach, często zadawnionych, pozwolą się kierować duchowi przebaczenia i pojednania, którego świadectwo daje Kościół, i będą starali się rozstrzygać konflikty w drodze uczciwego i otwartego dialogu”<sup>14</sup>.

## 7. Posłuszeństwo Prawdzie

Ostateczny powód papieskiego wezwania do „oczyszczenia pamięci” można wyraźnie dostrzec w bezwarunkowym zaufaniu Papieża do siły Prawdy, która sama tylko czyni człowieka wolnym: właśnie dlatego kładzie on tak wielki nacisk na stwierdzenie, że „owa prośba o przebaczenie nie ma być przejawem fałszywej pokory ani przekreśleniem liczących dwa tysiące lat dziejów Kościoła, pełnych zasług na polu miłoseirdzia, kultury i świętości. Jest ona wyrazem nieodpartej potrzeby prawdy, która obok aspektów pozytywnych uznaje ograniczenia i ludzkie słabości różnych pokoleń uczniów Chrystusa”<sup>15</sup>. Prawda nie wymaga obrony: ona sama się broni, promieniując z własnego wnętrza. „Te bolesne doświadczenia przeszłości stają się lekcją na przyszłość, która winna skłonić każdego chrześcijanina do ścisłego przestrzegania złotej zasady sformułowanej przez Sobór: «Prawda nie inaczej się narzuca jak tylko siłą całej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodne i silne»<sup>16</sup>” (TMA, 35). Niemniej, uznanie win przeszłych jest aktem profetycznej wolności, który wynika z obrachunku bezpośrednich owoców i sam się narzuca w horyzoncie posłuszeństwa Bogu i wymogom Jego prawdy. Poza tą optyką możliwe są wszelkie wypaczenia i niewłaściwe jego rozumienie; w niej natomiast „oczyszczenie pamięci” rodzi owoce Ducha, „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22-23). A przeciwko nim — dodaje Apostoł — „nie ma Prawa” (w. 23): nawet tego, na pozór żelaznego, będącego wynikiem ludzkiej roztropności, które chciałoby bardziej wymóc zgodę lub też zachować nabyte pozycje aniżeli słuchać Bożej prawdy i starać się podobać Bogu samemu.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Poznać prawdę w szczerości serca. Przemówienie do uczestników konferencji na temat Inkwizycji. 21 X 1998 r.*, nr 5, w: *L'Osservatore Romano* 20 (1999) nr 2, s. 50.

<sup>15</sup> *Kościół prosi o przebaczenie win swoich synów*, s. 35.

<sup>16</sup> DWR 1.